

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Walka z bezrobociem
- * Przeprosiny Papieża
- * Wilecki
- * Solidarność z Edelmanem
- * Wybory rosyjskie
- * Strajki we Francji
- * Protesty w Austrii
- * Czarna Księga
- * Trocki

Kwiecień 2000 Nr 21 (73) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Gdy używamy słowa "socjalizm"
mamy na myśli oddolną demokrację
pracowników a nie policyjne państwo PRL.

Strajki okupacyjne przeciw zwolnieniom

Możemy walczyć z bezrobociem

**Pikietujemy przeciw bezrobociu przed urzędami
wojewódzkimi 11 kwietnia**

Protest przeciw bezrobociu organizowany przez OPZZ 11 kwietnia powinien być aktywnie poparty przez wszystkich, którzy chcą walczyć z tym zjawiskiem.

Przyczyna jest prosta. W lutym liczba bezrobotnych zwiększyła się o 50 tys osób, tym samym stopa bezrobocia wzrosła z 13,6 proc. w styczniu do 13,9 proc. w lutym. Obecnie jest ponad 2,5 mln ludzi bez pracy, według oficjalnych danych GUS.

Im więcej ludzi przyjdzie na ten protest, tym większą presję można nałożyć na liderów związkowych by prowadzili skuteczną walkę z bezrobociem.

Jak można walczyć z bezrobociem?
Przeprowadzając strajk okupacyjny

w zakładach zagrożonych zwolnieniami pracownicy nie tylko przejmują majątek przedsiębiorstwa w swoje ręce, ale tworzą z okupacji ogniwo organizacyjne dla dalszej walki.

W słynnym sierpniu 1980 roku robotnicy Stoczni im. Lenina w Gdańsku wymusili na władzy ponowne zatrudnienie Anny Walentynowicz (zwolnienie Walentynowicz było bezpośrednią przyczyną wielkiej okupacji). Okupacja stała się natomiast punktem wyjścia dla 10-milionowego ruchu robotniczego, który wstrząsnął policyjnym systemem.

W tym wieku widzieliśmy wiele przypadków strajków okupacyjnych, które pokazały potęgę zorganizowanych pracowników.

cd. na s. 3

Od 9 do 16 kwietnia planowany jest tydzień protestu w Waszyngtonie w USA z okazji corocznego wiosennego spotkania Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Organizatorzy spodziewają się masowego protestu. Kwiecień w Waszyngtonie jest tylko jednym z szeregu wydarzeń wynikających z wielkiej demonstracji w Seattle w listopadzie ub.r. przeciwko globalnemu kapitalizmowi.

W ostatnich latach MFW i BŚ grały niemałą rolę w wspieraniu najbogatszych Polaków i zwiększeniu obszaru nędzy w Polsce.

Wszyscy którzy chcą protestować przeciwko tym instytucjom, powinni także dołączyć się do protestu organizowanego przez OPZZ w Polsce.

Gen. Wilecki - kandydat skrajnej prawicy

25 marca były Szef Sztabu Wojska Polskiego Tadeusz Wilecki ogłosił swoją kandydaturę w wyborach prezydenckich.

W 1980 roku Wilecki skończył Akademię Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR im. Woroszyłowa w Moskwie. Został awansowany przez gen. Jaruzelskiego w latach 80-ych. Na szefa wojska wybrał go prezydent Lech Wałęsa w 1992 roku.

W 1994 roku, lojalnie wobec Wałęsy, zorganizował tzw. "obiad drawski" gdzie najważniejsi generałowie głosowali przeciwko ministrowi obrony Piotrowi Kołodziejczykowi.

Gdy Kwaśniewski wygrał wybory w 1995 r. Wilecki powiedział "umarł król, niech żyje król", ale i tak został zdymisjonowany w marcu 1997 r.

Teraz Wilecki, kiedy już jego serwilizm wobec władzy (od Jaruzelskiego po Wałęsę i Kwaśniewskiego) skończył się klapą, grzmi przeciwko układowi okrągłego stołu i robi to z pozycji skrajnej prawicy.

Wilecki jest wsparty przez Front Polski i Stronnictwo Narodowe. FP jest skrajnie antysemicką partią, która mówi o Żydach "finansujących wspólnie z bankierami z USA hitlerowskie Niemcy". Liderem FP jest wiceadmiral Marek Toczka odsunięty z dowództwa Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych po tym,

jak w NJW zbierano podpisy na prezydencką kandydaturę Wałęsy.

Stronnictwo Narodowe niedawno powstało jako wynik fuzji dwóch mniejszych stronnictw narodowych. Jest to partia, która stara się kontynuować dzieło endecji Romana Dmowskiego, którego zwolennicy tworzyli bojówki antysemickie w latach międzywojennych.

Wilecki jest idealnym kandydatem dla faszystów polskich i dlatego trzeba się jemu przeciwstawić.

17 stycznia br. został stworzony Blok Ludowo-Narodowy z inicjatywy lidera "Samoobrony" Andrzeja Leppera. Blok tworzą związek Leppera, Front Polski i związek zawodowy "Sierpień 80" Daniela Podrzyckiego. Wilecki przemawiał na kongresie założycielskim Bloku.

Członkowie "Sierpnia 80", związku, który wcześniej był gotów współpracować z PPS i OPZZ zostali doprowadzeni przez Podrzyckiego do rynsztoku antysemickiego nacjonalizmu. Generał, który zrobił karierę w policyjnym państwie, był szefem sztabu armii, a teraz gada o potrzebie władzy silnej ręki i jest rzecznikiem antysemitów ze skrajnej prawicy nie jest żadnym przyjacielem związkowców. Jest ich śmiertelnym wrogiem.

Wajda i cywilizacja zachodnia

Andrzej Wajda jest wybitnym reżyserem, którego filmy warto oglądać. Szkoda więc, że gdy otrzymał Oscara wypowiedział następujące absurdy: "dziękuję amerykańskim przyjaciołom Polski i moim rodakom, którym kraj nasz zawdzięcza powrót do rodziny państw demokratycznych, do zachodniej cywilizacji i zachodnich struktur bezpieczeństwa".

Artysta, który wspiera NATO, sojusz wydający dwie trzecie światowych nakładów na uzbrojenie na korzyść najbogatszych ludzi świata ośmiesza się. A mowa Wajdy o cywilizacji? W lutym ogłoszono, że jest już ponad 2 mln więźniów w USA. Stany wsadzają do więzień większą część ludności niż jakikolwiek inny kraj. 25 proc. światowej populacji więzień znajduje się w więzieniach w USA. Cywilizacja czy barbarzyństwo?

PIKIETY PRZECIWKO BEZROBOCIU!

Przed Urzędami Wojewódzkimi
w 16 miastach
11 kwietnia 2000 o godz. 11.00.

Kraków (wyjątkowo): Pl. Matejki
Warszawa: Pl. Bankowy 3/5
Związkowcy ze wszystkich związków,
studenci, uczniowie - przyjdźmy
wszyscy zaprotestować przeciw
rosnącemu bezrobociu.

Organizowane przez OPZZ

Recepta Krzaklewskiego na bezrobocie - wzbogacić bogatych

Lokalni działacze "Solidarności" nie chcą wspierać prezydenckich ambicji swojego pompacyjnego przywódcy Mariana Krzaklewskiego.

Trudno się dziwić. Krzaklewski jest w czołówce najbardziej niepopularnych polityków w kraju. Nie udało mu się udawać, że skoro nie znajduje się w rządzie nie ponosi odpowiedzialności za jego czyny.

Zbigniew Cebula szef "S" w radomskim "Łuczniku" powiedział "Przeglądowi"

(27 marca), "Obecnie załoga otrzymuje 300 złotych. To są wynagrodzenia na styczeń." Rząd Buzka, który jest premierem z łaski Krzaklewskiego, ignoruje protest pracowników "Łucznika".

Na Śląsku rzeź dokonana na kopalniach przez rząd z ministrami pochodzącymi ze związku zniechęca górników (i nie tylko) do wspierania Krzaklewskiego.

Wiele związkowców zapewne spodziewało się, że Krzaklewski jako lider do nie dawna najbardziej bojowej

centrali związkowej, zwalczy bezrobocie i poprawi standard życia pracowników, gdy wybierze ludzi na stanowiska rządowe. Nic z tego. Rząd Buzka atakuje zwykłych ludzi, a najbardziej w szczególności.

Krzaklewski nawet dziś mógłby grozić akcjami protestacyjnymi. Ale oczywiście tego nie robi.

Zamiast tego proponuje obniżenie stawki podatku dochodowego tym osobom fizycznym o najwyższych dochodach, które są pracodaw-

cami. W marcu, w czasie zjazdu podlaskiej "Solidarności" w Białymstoku, Krzaklewski tłumaczył, że ma to być jedno z działań programu aktywnego kreowania nowych miejsc pracy.

Gdyby Krzaklewski naprawdę działał w interesie związkowców, zwiększyłby opodatkowanie najbogatszych, żeby dać więcej służbie zdrowia, oświaty i najbardziej potrzebującym ludziom.

Naszym zdaniem

Cd. ze str. 1

Strajki okupacyjne mogą skutecznie zwolnić zwojnienia.

W Glasgow, Szkocji w 1972, prawicowy rząd konserwatystów ogłosił likwidację stoczni UCS. Miało dojść do straty 38 tys. miejsc pracy. Tydzień później 8000 delegatów związkowych reprezentujących dziesiątki tysięcy pracowników zorganizowało protest. Okupacja stoczni stanowiła centrum organizacyjne dla szerzej akcji. Nastąpiły dwie olbrzymie demonstracje, w drugiej uczestniczyło 200 tys. pracowników z całej Wlk. Brytanii. Rząd został zmuszony do ustępstw. Niektórzy stracili pracę, ale rząd wprowadził "pakiet ratowniczy" dla UCS. Dzięki tej walce firma została upaństwowiona przez następny rząd Partii Pracy.

W 1919 600 tys. włoskich robotników okupowało fabryki, tym samym wstrząsając całym systemem kapitalistycznym w tym kraju.

W 1936 robotnicy w Flint, w stanie Michigan, USA podjęli strajk okupacyjny zakładu General Motors. Okupację rozpoczęło tylko 50 robotników ale niebawem dołączyły się dziesiątki tysięcy. W tym samym roku francuscy robotnicy przeprowadzili okupację zakładów.

W 1968 roku setki zakładów było okupowanych jako część ruchu dziesięciu milionów pracowników, który wstrząsnął klasą panującą we Francji.

Okupacje oznaczają nie tylko ekonomiczny problem dla pracodawcy, ale polityczny kryzys dla rządu.

Liderzy OPZZ chcą z pikiet 11 kwietnia zrobić głównie pokaz poparcia dla Leszka Millera i SLD. Chcą powiedzieć ludziom, że następny rząd będzie zwalczał bezrobocie.

Natomiast dla szeregowych związkowców tym, co się liczy, jest masowe działanie i samoorganizacja. Dlatego trzeba mobilizować jak najwięcej ludzi do pikiet przed urzędami wojewódzkimi.

W obronie miejsc pracy - STRAJKI OKUPACYJNE

Trwa zwalnianie górników. W ciągu następnych miesięcy zostaną zlikwidowane tysiące miejsc pracy w służbie zdrowia, hutnictwie, na kolei i w innych sektorach gospodarki.

W takiej sytuacji trzeba:
* popierać wszelkie protesty zwołane przez liderów związkowych.

* zapewnić jak największą liczbę protestujących.

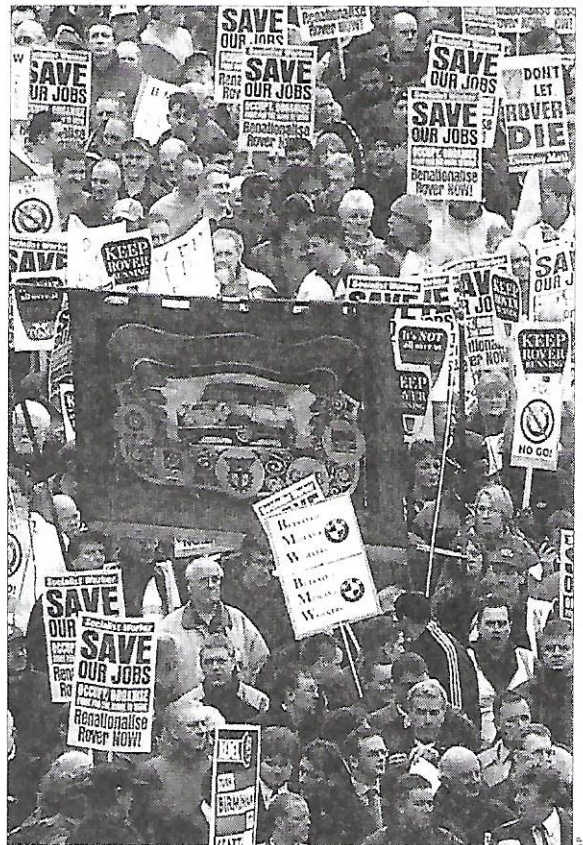
* zwrócić się do członków innych związków zawodowych, żeby oni też przybyli na demonstracje. Podział między OPZZ i Solidarnością służy tylko pracodawcom i zawodowym politykom.

* Tłumaczyć ludziom, że walka z bezrobociem jest możliwa. Że okupacje i strajki mogą tu i teraz ratować miejsca pracy.

* Żądać ponownego upaństwowienia sprywatyzowanych zakładów zagrożonych likwidacją oraz rządowych pieniędzy dla potrzebujących ich państwowych zakładów. Jeśli nie można sprzedać produktów państwowych zakładów, zakłady te mogą produkować coś innego.

Inne upaństwowienie niż dotychczas

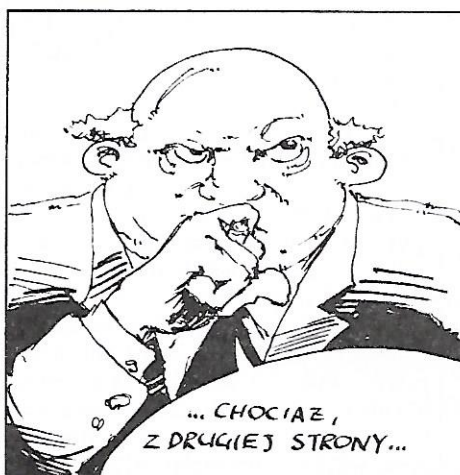
Nie chodzi o powrót do policyjnego państwa PRL. Trzeba odebrać od najbogatszych coraz więcej ich bogactw i rozwinąć plan gospodarki, według którego potrzeby pracowników, a nie militarne potrzeby państwa będą główną motywacją.



100 tys. ludzi demonstrowało 1 kwietnia przeciwko zwolnieniom w brytyjskiej firmie samochodowej Rover w Anglii. Na zdjęciu widać plakaty naszej siostrzanej organizacji SWP.

Chodzi o to, żeby pracownicy decydowali o sprawach dotyczących produkcji oraz nadzorowali menedżerów. Oczywiście kapitaliści krajowi i zagraniczni przeciwstawiliby się temu. Dlatego okupacje i strajki masowe muszą być częścią procesu, którego celem jest złamanie kapitalizmu i zastąpienie go pracowniczą demokracją.

Str. 1-3: Filip Ilkowski
Marcin Kułakowski
Andrzej Żebrowski



Ze świata

Austria - Protesty trwają

Wzrasta opór przeciwko koalicji konserwatystów i skrajnej prawicy (Partii Wolności) w Austrii.

16 marca ok. tysiąca studentów zdecydowało na wiecu, żeby okupować Uniwersytet Wiedeński.

Na wiecu pokazano jak głęboka jest opozycja wobec rządu, a w szczególności wobec Partii Wolności Jörga Haidera, ale także duch walki, który może go obalić.

"Żadają, aby rząd zrezygnował z projektu zniesienia stypendiów studenckich zastępując je płatnymi studiami lub sytuacją, w której studenci będą musieli prosić przemysł o łaskę, żeby dostali wsparcie finansowe," mówi Paul z *Linkswende*, siostrzanej gazety *Pracowniczej Demokracji* w Austrii. "Ale żądania te idą o wiele dalej. Ludzie wzywają do obalenia rządu". Kerstin z *Linkswende* mówi, że "setki studentów bierze udział w spotkaniach dyskutując o tym jak stawiać opór przeciwko konserwatywno-skrainie prawicowemu rządowi".

Okupacja i strajk studencki miały miejsce w następstwie lutowej demonstracji 300 tys. ludzi przeciwko Partii Wolności. Od tamtego czasu co tydzień odbywają się demonstracje. Pewność siebie spowodowana przez tak wielką demonstrację daje się obecnie odczuć w miejscach pracy i na uczelniach.

Ludzie wyciągają wnioski, że same manifestacje nie wykopią Partii Wolności z rządu, ale że potrzebne są masowe okupacje i strajki. Pracownicy we wciąż znaczącym sektorze publicznym podjęli ważne kroki w tym kierunku.

Trzygodzinne wiece miały miejsce w Girobank i firmach telekomunikacyjnych. Poprzednie rządy dokonały częściowych prywatyzacji tych firm, ale państwo nadal zachowuje własność większości udziałów. Nowy rząd ogłosił, że chce sprzedać swój udział jako część wszechogarniającego programu prywatyzacji i pakietu cięć. Wiece mają miejsce w godzinach pracy aby dyskutować o opozycji wobec programu prywatyzacji. Pocztowcy chcą podjąć akcję, aby przeciwstawić się najostrzejszym atakom na pracowników od 40-tu lat.

Inni liderzy związkowi także są pod presją, aby wzywać swych członków do podjęcia akcji strajkowej przeciwko prywatyzacji i cięciom.

Ale główna centrala związkowa ÖGB ma nadzieję, że akcja protestacyjna bez strajków wystarczy, by pokonać rząd.

Liderzy związkowi nie pozwolili delegacji studentów z okupacji uniwersyteckiej przemówić na wiecu pracowników Girobank.

Protesty w Austrii osłabiły poparcie dla konserwatystów i Partii Wolności. Wyniki marcowego sondażu pokazały, że Socjaldemokraci i Zieloni notowali znaczny wzrost poparcia. Według tego sondażu, gdyby wybory miały miejsce dziś, nastąpiłoby utworzenie rządu "Czerwono-Zielonego".

Lider socjaldemokratów Alfred Gusenbauer brał udział w dyskusjach "okrągłego stołu" z prawicą i skrajną prawicą dotyczących dyplomatycznej izolacji Austrii. Pomimo anty-haiderowskich protestów, tchórzliwie powiedział, że będzie oceniał rząd według jego "zachowania w przyszłym roku".

Koalicja sił anty-Haiderowskich nazywająca się Demokratyczna Ofensywa, opublikowała petycję apelującą o nowe wybory. Potrzebne jest 900 tys. podpisów, żeby odbyło się referendum o wyborach. Petycja może dać ludziom punkt skupienia uwagi, ale by zadać śmiertelny cios rządowi bezpośrednie protesty są potrzebne.

* Nazista Haider złożył dymisję jako lider Partii Wolności 9 dni po wielkiej 300 tysięcznej demonstracji przeciwko niemu. Powiedział, że jego decyzja nie miała nic wspólnego z protestem. Czy to jednak możliwe, że planował dymisję wcześniej skoro odkąd stał się liderem 14 lat temu zwalczał wszelką opozycję? Niemniej jednak Haider bynajmniej nie odszedł ze sceny, będzie chciał kontrolować partię nieformalnie i pozostaje gubernatorem Karynti - kraju związkowego Austrii. Wiceprzewodnicząca partii Susanne Riess-Passer zajęła teraz miejsce Haidera. Pochodzi z miasta Brunau, gdzie się urodził Hitler. Chce tam otworzyć muzeum dotyczące życia Hitlera, wiedząc, że stanie się ono miejscem kultu dla nazistów w całej Europie.

Strajk w USA

Pracownicy wielkiej korporacji samolotowej Boeinga osiągnęli w marcu wspólnie zwycięstwo po prawie sześciotygodniowym strajku. "Przychodzimy z powrotem odmiennymi. Przychodzimy z powrotem do zmienionej firmy," powiedział pewien związkowiec.

Pracownicy wygrali rozszerzenie systemu opieki zdrowotnej firmy, który obejmie ich małżonków/partnerów. Także zdobyli dodatki do płacy i gwarantowany wzrost płac o co najmniej 3 proc. w ciągu kolejnych trzech lat. Strajk był bojowy. Od innych związków przyłączyły się solidarnościowe darowizny. Kolejarze odmówili transportowania części do samolotów Boeinga. Umowa "nie daje nam wszystkiego co chcieliśmy ale stanowi początek," powiedział jeden ze strajkujących.

Hiszpania - lewica została w domach

Prawicowy Rząd Partii Ludowej wyszedł zwycięsko z wyborów parlamentarnych w Hiszpanii. Pozostał u władzy, zdobywając 44,5% głosów w porównaniu do 34% partii socjalistycznej (PSOE) i 5,5% jej prowadzonego przez komunistów sojusznika - Zjednoczonej Lewicy.

Wyniki były ciosem dla sojuszu socjalistów i Zjednoczonej Lewicy, którzy mieli nadzieję powtórzyć sukces „pluralistycznej lewicy” we Francji. Jednak 2 mln wyborców PSOE i 1 mln Zjednoczonej Lewicy po prostu zostało w domach, co umożliwiło zwycięstwo prawicy. Absencja lewicowych wyborców była wynikiem braku poważnej kampanii ze strony socjalistów przeciw prawicowemu rządowi w ciągu ostatnich czterech lat.

Morale szeregowych członków PSOE zostało także zachwiane przez postawę partyjnego aparatu. Kilka lat temu 60% członków partii poparło w głosowaniu na nowego lidera przedstawiciela lewego skrzydła partii. Aparat spowodował jednak jego zastąpienie przez „nowoczesnego” Almunie, który miał w założeniach przyciągnąć większą liczbę niezdecydowanych wyborców. W dzień wyborów Almunia przyznał: „Nie potrafiliśmy umotywować lewicowych wyborców, chociaż stanowią większość społeczeństwa”.

Lider prawicy - Aznar spotka się na pewno z problemami, gdy będzie chciał wykorzystać wyborcze zwycięstwo do przyjęcia twardej linii wobec pracowników. Tym bardziej, że unikał przyjmowania zbyt prawicowej postawy w czasie kampanii wyborczej.

Rosja - rzeźnik Putin wygrywa

Władimir Putin, rzeźnik Czechenii, wygrał prezydenckie wybory w Rosji 26 marca. Od razu zintensyfikował ataki na Czechenię, południową prowincję Rosji która chce niepodległości. Putin jest byłym szpiegiem i ma pełne wsparcie machiny państwowej, która gnębiła pracowników i uciskała mniejszości narodowe w Rosji przez dziesięciolecia. Także cieszy się poparciem skorumpowanych wielkich kapitalistów, tzw. oligarchów, którzy zdominowali gospodarkę rosyjską za kadencji poprzednika Putina, Borysa Jelcyna.

Putin zdobył głosy ponieważ obiecuje rządzić "silną ręką" w społeczeństwie, które zostało zniszczone przez dekadę eksperymentów wolnorynkowych oraz poprzedni system państwo-kapitalistyczny. Putin cynicznie obiecał zwykłym Rosjanom, że weźmie się za oligarchów z którym jest związany.

Francja

Rewolta w oświacie

Strajki i protesty, które miały miejsce we Francji w marcu były jednymi z największych w Europie w ostatnich latach. Doprowadziły one do tego, że premier Lionel Jospin zdymisjonował ministra edukacji Claude'a Allegre i ministra finansów Christiana Sauttera.

16 marca strajkowało ok. 800 tys. nauczycieli i pracowników oświaty a 250 tys. osób brało udział w demonstracjach w całym kraju.

Protesty oznaczały kolejny etap w rewolcie, która gotowała się w tygodniach poprzedzających akcję. Nowa fala strajków w sektorze oświaty i krajowa demonstracja w Paryżu miała miejsce 24 marca, pomimo ustępstw ze strony rządu. 27 marca nastąpiły dymisje.

Rewolta w oświacie wynika ze złamanych obietnic rządu koalicyjnego zdominowanego przez Partię Socjalistyczną. Lider SP Lionel Jospin został premierem po zwycięskich wyborach w 1997 roku, po tym jak masowe strajki i protesty złamały kręgosłup prawicowego rządu. Nowy rząd Jospina obiecał, że edukacja będzie jednym z jego najbardziej kluczowych priorytetów. Ale rzeczywistość wygląda inaczej. Minister Edukacji Claude Allegre rozpoczął program "reform", który rozwścieczył

nauczycieli, rodziców i uczniów.

Allegre nazwał system edukacji "mamutem", który potrzebuje "odchudzenia" i próbuje winić nauczycieli za wady systemu szkolnego. Pomimo tego, że rząd obiecywał dodatkowe wydatki na oświatę, w ubiegłym roku wydał mniej niż poprzedni prawicowy rząd w ostatnim roku jego kadencji.

"Reformy" Allegre polegają na wprowadzenie rynku w system oświaty. Pewien nauczyciel trafnie zauważył, że tu chodzi o "podporządkowanie szkół regułom biznesu". Rewolta rozpoczęła się najpierw w południowej Francji w regionie wokół Nîmes i Montpellier, i tam jest najmocniejsza. Są to regiony z największymi brakami nauczycieli. Protesty rozpowszechniły się na cały kraj a potem zostały zjednoczone w masowym proteście 16 marca. "Szkola znajduje się na ulicy" - to było hasłem głównym na wielu demonstracjach tego dnia. Razem manifestowali nauczyciele, rodzice i uczniowie. Tego wieczoru premier Jospin ogłosił zwiększenie budżetu dla oświaty o ok. 650 mln. złotych. Liderzy związków nauczycieli odrzucili ofertę uznając ją za niewystarczającą. W proteście w piątek 24 marca brały udział wszystkie związki.

Protesty w innych sektorach

Rewolta w szkołach jest najostrzejsza z całego szeregu ruchów wstrząsających rząd francuski. Inni pracownicy też strajkują. Kilkudziesięciu pracowników podatkowych strajkowało 16 marca w tym samym dniu co pracownicy oświaty. Rząd znów został zmuszony do ustępstw, ale protesty trwają.

W tym samym tygodniu ok. 13 tys. metalowców demonstrowało w Belfort, we wschodniej Francji. Inni strajkujący to m.in. pracownicy zakładów produkujących aluminium, śmieciarze, pocztowcy. Pewna gazeta nazwała strajki "strajkiem generalnym wszystkich pracowników, którzy mają dość".

Jospin staje się jawnie nerwowy. Dzięki protestom wycofał się z prób "reformowania" systemu emerytalnego.

Protestujący nabierają pewności siebie do dalszych walk. Nauczyciele i uczniowie chcieli pojechać do Paryża z Marsylii (setki kilometrów na południu). Więc trzy tysiące z nich manifestowało na ulicach śródmieścia Marsylii, okupowało dworzec kolejowy i siedzieli na torach kolejowych dopóki przedsiębiorstwo kolejowe SNCF nie zgodziło się dostarczyć dla nich pociągów, które zawiozły ich do Paryża!

Trwające protesty mogą nie tylko osiągnąć spełnienie postulatów przez rząd ale także pogłębić radykalizację ku lewicy, która w ostatnich latach dotknęła całe społeczeństwo francuskie.

Kryzys socjaldemokracji - również we Francji

Widoczny jest kryzys w europejskiej socjaldemokracji. Rozczarowanie wzrasta wśród ludzi, którzy głosowali na Partię Pracy Tony'ego Blaira w Wlk. Brytanii i SPD Gerharda Schroedera w Niemczech w 1997 i 1998 roku. Ludzie widzą, że rządy te atakują pracowników i najbardziej potrzebnych tak, jak robiły to poprzednie prawicowe rządy.

Jospin wydawał się inny. Stosował bardziej lewicową retorykę. Nie poparł prorynkowego dokumentu Blaira i Schroedera pt. "Trzecia Droga". Hasło Jospina to "rynkowa gospodarka, nie rynkowe społeczeństwo". Czyli chce prowadzić tę samą wolnorynkową politykę, tylko wolałby to zrobić łagodniej.

Prorynkowa polityka Jospina jednak oznacza, że on jest sojusznikiem najpotężniejszych ludzi we Francji, panującej klasy czołowych biznesmenów, generałów i innych szefów.

Ale także znajduje się pod presją pracowników. To wielkie strajki w 1995 roku przesunęły politykę francuską na lewo, umożliwiły zwycięstwo Partii Socjalistycznej Jospina i uchwalenie ustawy o 35 godzinnym tygodniu pracy. Stąd niektórzy ludzie argumentują, że Jospin chce żeby było lepiej zwykłym ludziom i

trzeba dać mu szansę.

Ale Jospin jako premier jest odpowiedzialny przed panującą klasą. Jest bezpośrednio z nią związany poprzez struktury państwowe, a tylko pośrednio ze zorganizowanymi pracownikami poprzez struktury Partii Socjalistycznej. Tylko aktywne protesty pracowników mogą zmusić go do ustępstw.

Ustawa o 35 godzinnym tygodniu pracy dla firm, gdzie pracuje ponad 20 pracowników, jest tu dobrym przykładem. Weszła w życie 1 lutego i miała być sposobem na zwalczanie bezrobocia. Pracodawcy jednak widzieli w ustawie możliwość wprowadzenia więcej "elastyczności" w miejscach pracy.

Rządowa decyzja pozwalająca na osobne negocjacje w każdym sektorze gospodarki oznaczała, że w lutym 86 proc. firm jeszcze nie uzgodniło nowych warunków z pracownikami. Pracownicy w ostatnich miesiącach musieli walczyć o wdrażanie 35 godzinnego tygodnia pracy i przeciw "elastyczności".

A czy istnieje polityczna alternatywa wobec Jospina? Niektórzy ludzie mieli iluzję co do radykalizmu rządu ponieważ Partia Komunistyczna (PCF) weszła w

skład koalicji rządzącej. PCF jednak ani nie radykalizuje rządu, ani nie stanowi alternatywy wobec niego. Pewne czasopismo biznesowe twierdziło nawet, że minister transportu z PCF jest drugim co do "pożyteczności" dla biznesu ministrem w gabinecie Jospina.

Ale masowe protesty i niezadowolenie z wolnorynkowej polityki Jospina i jego ataków na warunki życia zwykłych ludzi doprowadziły do polaryzacji wewnątrz obozu socjaldemokratycznego. Lewica staje się silniejsza, krytyka wobec wolnorynkowej polityki wzrasta. Widzieliśmy tę polaryzację także w innych krajach np. w Wlk. Brytanii. Pierwszy raz od roku 1939 czołowy polityk z tej partii - Ken Livingstone - zdecydował się na odejście na lewo. Będzie kandydował jako kandydat niezależny w wyborach o merostwo Londynu w maju.

Jospin jest popularny wśród młodych socjaldemokratów z UP i PPS. Szukają oni wzorca lewicowości. Jospin ustępuje przed protestami, ale nie promuje ich. Tylko walka z jego polityką może wzmocnić lewicę.

A tylko lewica poza Partią Socjalistyczną może konsekwentnie prowadzić tę walkę, ponieważ nie jest organizacyjnie hamowana przez kierownictwo tej partii.

Trocki o strategii i taktyce: Wspólna akcja klasy pracowniczej

Oto trzecia część artykułu o Lwie Trockim Filipa Ilkowskiego. Dwie pierwsze części ukazały się w dwóch poprzednich numerach *Pracowniczej Demokracji*.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, dla wszystkich bolszewików stało się jasne, że przyszłość młodej republiki jest uwarunkowana rozwojem rewolucji na Zachodzie. Tam jednak, partie podobne do bolszewickiej dopiero się tworzyły a dominującymi siłami w ruchu robotniczym były reformistyczne socjaldemokracje, którym w głowie było wszystko, tylko nie rewolucja pracownicza.

W marcu 1919 r. powstała Międzynarodówka Komunistyczna mająca jednoczyć rewolucyjny ruch robotniczy świata. Sytuacja polityczna na świecie w latach 1918 – 1920, z rewolucjami, masowymi strajkami i niepokojami robotniczymi pozwalała wierzyć w rychłe zwycięstwo pracowników w innych krajach.

Trocki uczestniczył we wszystkich większych debatach wewnątrz Kominternu w tym czasie.

Najbardziej znanym tekstem Trockiego z tego czasu jest dokument „O froncie jednolitym”, napisany w 1922 r., już w czasie odpływu fali rewolucyjnej. Tekst mówił o konieczności współdziałania na bazie aktywności pracowniczej z innymi partiami robotniczymi. „Zadaniem partii komunistycznej jest przeprowadzenie proletariackiej rewolucji (...), by to osiągnąć musi się ona opierać na przytłaczającej większości klasy pracowniczej. (...) Po zapewnieniu kompletnej niezależności i ideologicznej jedności swych szeregów, partia komunistyczna walczy o wpływy wśród większości klasy pracowniczej. (...) Klasowe życie proletariatu nie ogranicza się do przygotowań do rewolucji. Starcia z przemysłowcami, z burżuazją, z państwem z inicjatywy jednej lub drugiej strony, stanowią jego codzienność. W tych walkach – dopóki, dopóty toczą się one w interesie całej klasy pracowniczej, jej większości czy też jej tej czy innej części – masy pracujące czują potrzebę jedności w działaniu, jedności w przeciwstawieniu się szturmowi kapitalizmu lub jedności w ofensywie przeciwko niemu.”

Oczywiście polityka frontu jednolitego nie gwarantuje, zdaniem Trockiego, sukcesów. Zapewne w większości przypadków nie uda się spowodować



jedności w działaniu, gdyż socjaldemokraci odrzucają wolę współpracy. Jednak nawet w tym wypadku rewolucjoniści zyskają w oczach pracowników, gdyż nie podjęcie wspólnej akcji wynikać będzie nie z powodu biurokratycznego formalizmu komunistów, ale niechęci do prowadzenia walki przez ludzi w stylu Marka Pola.

Walka z faszyzmem

Problem frontu jednolitego pojawił się ze zdwojoną siłą przy koncepcji Trockiego walki z faszyzmem. W latach 1928 – 33, w obliczu realnej i rosnącej groźby dojścia do władzy Hitlera, ostrze swego pióra skierował on w idiotyczną politykę stalinowskich partii komunistycznych (wytyczoną przez potrzeby antynepowskiego zwrotu w ZSRR) uważania za głównego wroga socjaldemokratów, określając ich mianem socjalfaszystów. Główną tezę wszystkich jego pism była potrzeba sformowania jednolitego frontu robotniczego przeciw faszyzmowi. Już po wyborach w 1930 r. pisał: „Gigantyczny wzrost Narodowych Socjalistów jest wyrazem dwóch czynników: głębokiego kryzysu społecznego, wyrzucającego masę drobnomieszczan poza nawias i braku rewolucyjnej partii, która byłaby postrzegana przez ludowe masy jako uznany rewolucyjny lider. Jeżeli Partia Komunistyczna, jest *partią rewolucyjnej nadziei*, to faszyzm, jako ruch masowy, jest *partią kontrrewolucyjnej rozpacz*. Kiedy rewolucyjna nadzieja wypełnia całe masy proletariackie, nieuchronnie pociąga za sobą na drogę rewolucji znaczące i coraz większe części drobnomieszczaństwa. Dokładnie w tej sferze wybory ujawniły coś odwrotnego: kontrrewolucyjna rozpacz wypełniła drobnomieszczańskie masy taką siłą, że pociągnęła za sobą znaczącą część

proletariatu. Faszyzm w Niemczech stał się realnym zagrożeniem.”

Jednak okazało się, że mimo wszystko faszyci zdobyli tylko niewielką część robotników. W 1932 r. Trocki pisał: „Organizacyjna solidarność niemieckich robotników, która prawie zupełnie zapobiegła jak dotąd penetracji ich szeregów przez faszyzm, otwiera ogromne możliwości defensywnych walk. Trzeba pamiętać, że polityka frontu jednolitego jest generalnie dużo bardziej efektywna w defensywie niż w ofensywie.

Bardziej konserwatywne czy zacofane części są łatwiej wciągane w walkę o to co mają niż o nowe zdobycze.”

Trocki napisał wiele artykułów w tej sprawie. Jego zwolennicy byli jednak zbyt nieliczni by przeciwstawić się stalinowskiej kampanii przeciw „kontrrewolucyjnemu trockizmowi”. Tuż przed dojściem Hitlera do władzy Trocki metaforycznie przedstawił politykę Stalina: „Pewnego dnia handlarz mięsem przeprowadził kilka byków do rzeźni. Przyszedł rzeźnik z ostrym nożem.

- Zewrzyjmy szyki i weźmy tego kata na rogi – zaproponował jeden z byków.

- Przepraszam bardzo, w jaki sposób rzeźnik jest gorszy niż handlarz, który prowadził nas dotychczas swoją pałką? – odpowiedziały byki, które otrzymały swoją polityczną edukację w instytucie Manuilskiego.

- Ale potem będziemy mogli dostać także handlarza!

- Nic z tego – odpowiedziały byki, pewni w pryncypiach swego doradcy. – próbujesz osłaniać naszych wrogów z lewa, sam więc jesteś socjal-rzeźnikiem.

I odmówili zwarcia szyków.

[Z bajek Ezopa]

Zwycięstwo Hitlera w Niemczech wpłynęło na gwałtowną zmianę polityki stalinowców wobec faszyzmu. O ile dotychczas wszystkich, poza komunistami, określano mianem faszystów, teraz proponowano tworzenie tzw. Frontów Ludowych, w których uczestniczyłyby nie tylko partie robotnicze, lecz także „postępowa” część burżuazji. Ta nagła odmiana spowodowana była chęcią zawarcia przez ZSRR sojuszu z Wielką Brytanią i Francją w zbliżającej się wojnie. Stalinowcy w 1935 r. wezwali do „zjednoczonego frontu ludowego w

walce o pokój i przeciw podżegaczom do wojny". W lipcu 1935 r. Front Ludowy, grupujący komunistów, socjalistów i liberalów, został założony we Francji.

Prawdziwą tragedią stały się jednak rządy Frontu Ludowego w Hiszpanii. Gdy w odpowiedzi na pucz Franco, spontanicznie wybuchła tam rewolucja pracownicza, partia komunistyczna – część rządzącego Frontu Ludowego – zrobiła wszystko, by ograniczyć ruch do ram obrony kapitalistycznej republiki. Wkrótce stała się najbardziej prawicową i dominującą siłą, prowadząc kampanie rozbrajania robotników, przywracania wyrzuconych właścicieli ziemskich i fabrykantów oraz parcelowania skolektywizowanej ziemi. Wraz z tym rozpętano kampanię terroru przeciw wszystkim, mającym inną wizję walki z faszystami. Zdaniem Trockiego była to główna przyczyna zwycięstwa Franco. „„Republikańscy” wojskowi dowódcy bardziej skupiali się na zdławieniu rewolucji społecznej niż na osiągnięciu militarnych zwycięstw” – pisał. „Żołnierze tracili wiarę w swoich dowódców, masy traciły wiarę w rząd; chłopci stali z boku a robotnicy stawali się coraz bardziej wyczerpani. Od początku wojny to wszystko nie było trudne do przewidzenia. Ustanawiając sobie zadanie obrony kapitalistycznego reżimu, Front Ludowy skazał się na militarną porażkę. Przez postawienie bolszewizmu na głowie, Stalin osiągnął pełen sukces w wypełnieniu roli grabarza rewolucji.”

Krytyka Trockiego jest o tyle cenna, że o ile dziś trudno znaleźć kogokolwiek na lewicy kto broniłby teorii „socjalfaszyzmu”, sojusze „ponad podziałami klasowymi” są wciąż popularną koncepcją w ruchu antyfaszystowskim. Nie jest to więc tylko uczenie się historii, ale uczenie się niepopelniania błędów historii. Czytanie pism Trockiego, któremu przyszło działać w ekstremalnie trudnych czasach, jest w tym bardzo pomocne.

Filip Ilkowski

Warszawa, 25 marca

Zjednoczeni antyrasiści zdobyli ulicę

Po raz kolejny "dzielni panowie" odziani w kuloodporne uniformy, uzbrojeni, udowodnili nam, że są przeciwni antyfaszystowskiemu, antynazistowskiemu demonstrowaniu. Jedni z sarkastycznym uśmiechem na twarzy i drudzy ze złością i gniewem w oczach pilnowali nas - gdy blisko (na moje mało matematyczne oko) 400 osobowa grupa przemaszerowała w sobotę 25 marca br. w Warszawie z Placu Zamkowego przez ul. Krakowskie Przedmieście i ul. Nowy Świat pod Ambasadę Amerykańską.

Policjanci chcieli wcisnąć nas na chodnik, odmówiliśmy im jednak i "zdobyliśmy" ulicę.

Demonstracja miała miejsce z okazji ogólnoeuropejskiego tygodnia walki z rasizmem i skupiła się na czterech aspektach rasizmu: rasistowskiej polityce antyimigracyjnej rządu, tj. deportacjach imigrantów, prasie i książkach antysemitkich, walce z faszystami w rządzie w Austrii oraz sprawie Mumii Abu-Jamala w USA.

Zatrzymaliśmy się u zbiegu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata tuż przed wejściem do Empiku Megastore (de facto Empik miał być docelowym punktem naszej demonstracji). Dlaczego Empik? Ponieważ - dyrektorka Empiku w swojej "pseudotolerancji" i "bezstronności" niestety posunęła się nieco za daleko. Udostępniła miejsca na swoich półkach rasistowskim szmatławcom ("Szczerebiec", "Ojczyzna") głoszącym plugawe nazistowskie, faszystowskie brednie.

W Empiku pojawiły się ostatnio książki niejakiego pana Davida Irvinga, który zaprzecza w swoich publikacjach

istnieniu zagłady Żydów dokonanej przez faszystów podczas II wojny światowej. Zaprzecza istnieniu komór gazowych, w których zginęły miliony bezbronnych, pragnących żyć ludzi.

Wysunęliśmy list do dyrektorki Empiku z protestem przeciw promowaniu pisemek typu "Szczerebiec" i niosących w swojej treści sprzeczne z historią kłamstwa książek Davida Irvinga. List nie został przyjęty. Policja nie wpuściła nas do środka, tłumacząc, iż dyrektorka Empiku jest nieobecna itp., itd. (Jestem wręcz przekonana, że z pewnością nikt nie miał ochoty na rozmowę z nami).

Wtedy, już nielegalnie, przemaszerowaliśmy od Empiku do Ambasady Amerykańskiej, aby tam przy wznoszonych hasłach żądać uwolnienia Mumii Abu-Jamala (jednego z ważniejszych działaczy Czarnych Panter bezprawnie więzionego w celi śmierci przeszło 18 lat po bezpodstawnym oskarżeniu o zamordowanie policjanta).

Po kilkukrotnych ostrzeżeniach policji, która za nielegalne demonstrowanie - prawdy! groziła nam zatrzymaniem ... rozeszliśmy się.

Demonstracja okazała się być czymś dużym i znaczącym. Życzymy sobie wszyscy, aby takich demonstracji było jeszcze i jeszcze więcej ... jak najwięcej.

PS. Życzymy sobie też, aby następnym razem poparło nas jeszcze więcej organizacji. W tym momencie współpraca i pomaganie sobie jest czymś bardzo ważnym! Dlatego też dziękujemy za współpracę Młodzieżówkom Unii Pracy, PPS-u i tym wszystkim, którzy licznie przybyli na demonstrację.

Nazistowskie Owrzodzenie Łodzi

Jeżeli ktokolwiek miał wątpliwości co do faszystowskiego charakteru takich organizacji jak Narodowe Odrodzenie Polski mógł się o tym przekonać po wydawnictwach 21-go marca w Łodzi. Na domu Marka Edelmana - ostatniego żyjącego przywódcy powstania w Getcie Warszawskim - obok swastyki i krzyża celtyckiego pojawiły się antysemityczne hasła a całość opatrzone podpisem NOP. Nie jest to pierwszy atak faszystów wymierzony w jego osobę. Trzy lata temu został on pobity przez „nieznanych

sprawców". Jest to doskonały przykład tego, do czego może prowadzić istnienie faszystowskich partii i swobodny kolportaż ich wydawnictw. Marek Edelman, niezależnie od krytyki jego obecnych poglądów, jest jednym z największych bohaterów mieszkających w tym kraju. Słusznie zauważył, że „rząd Polski nie robi nic, żeby z takimi rzeczami walczyć”. Ciekawe dlaczego policja, która potrafiła w brutalny sposób wyrzucać Romów spod mostu Grota-Roweckiego w Warszawie i popi-

sywać się akcjami deportacyjnymi imigrantów w programie 997, nie wykazuje tyle gorliwości w walce z faszystami. Być może „twardziele” lubiący „prawo i porządek” wydają się panom policjantom bardziej sympatyczni niż ludzie uciekający przed wojnami, prześladowaniami i biedą.

Choć na ścianie domu Marka Edelmana pojawił się napis NOP, szef łódzkiego oddziału tej organizacji o nazwisku Walczak stwierdził, że jego partia nie miała z tym nic wspólnego. Dziennikarze Gazety Wyborczej ujawnili jednak, że ten sam Walczak w ubiegłym roku fotografował się pod łódzką synagogą i kościelnym ołtarzem w nazistowskim

pozdrowieniu Sieg Heil. Walczak skomentował ten fakt twierdząc, że takie pozdrowienie jest gestem znanym już w starożytnym Rzymie.

Widać wyraźnie, że NOP jest organizacją wielbicieli nazizmu, która chce się wzorować na hitlerowskim NSDAP. Aby nie dopuścić do powtórzenia sytuacji, która miała miejsce w Łodzi a przede wszystkim nie dopuścić do wzrostu w siłę faszystowskiego motłochu, musimy aktywnie zwalczać takie organizacje jak NOP. Solidaryzując się z Markiem Edelmanem działajmy na rzecz wykopania nazistów, jak najbardziej masowymi akcjami, z naszych domów, ulic i miast.

Czarna Księga Kretynizmu

"Czarna Księga komunizmu"... Efekt burzy mózgów międzynarodowego zespołu historyków książka obiektywnie rozliczająca się ze zbrodniami komunizmu. W roku 1999 prezentowano nam jako ósmy cud świata. A tak naprawdę - bełkot i kłamstwa.

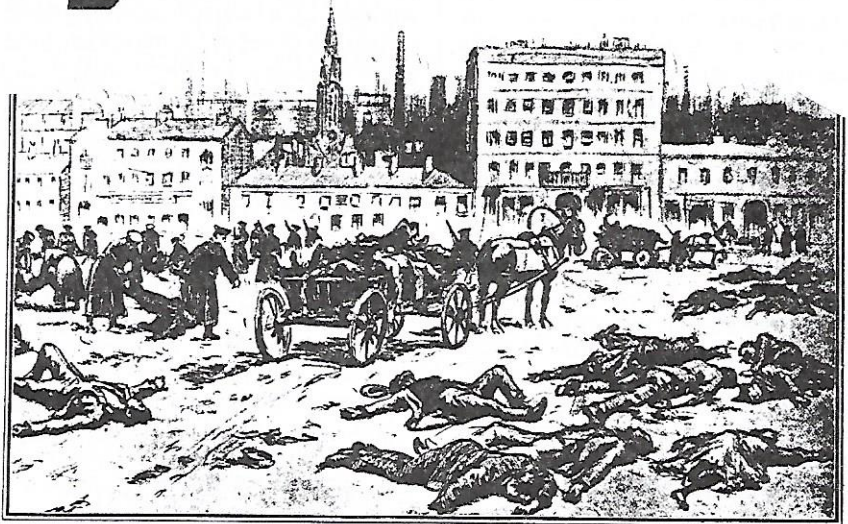
Zacznijmy od braku definicji samego "Komunizmu". Komunizm to dla autorów słowo-wytrych, uniwersalnie tłumaczący całe zło świata. Żaden z "historyków" nie uznał za stosowne wyjaśnić, czym różniła się treść tego słowa kiedy mówił je Marks w 1848, a kiedy mówił je Stalin w sto lat później. Do dziś co innego znaczy "komunizm" dla trockisty, co innego dla maoisty, co innego dla faszysty itd. itp.

W pracy tak obszernej jak CKK jest to brak bardzo charakterystyczny. Charakterystyczny i zrozumiały, gdyż lepiej nie wspominać ani o genezie, ani o założeniach komunizmu. Bowiem i geneza i założenia komunizmu mogą być niebezpiecznie bliskie NORMALNEMU człowiekowi.

Komunizm powstał jako ideologia protestu wobec dzikiego i triumfującego kapitalizmu XIX wieku. Ten sam kapitalizm pokazuje dziś te same pazury.

A założenia? "Od każdego według jego możliwości, każdemu według jego potrzeb". Komunizm to wizja przyszłości, w której zniknąć ma bieda, wyzysk, wojna. W której stopniowo obumierać będą państwa z całym swoim aparatem przymusu, w której zniknie oligarchia burżuazyjnych parlamentów, w której narodzi się nowa wspólnota ludzi, w której wreszcie zburzy się i wewnętrzne więzienie człowieka - zakłamana moralność... Długo by zresztą można pisać o komunizmie.

Oczywiście jest też i inne znaczenie "komunizmu". W popularnym rozumieniu to system polityczny, społeczny i gospodarczy w którym rządy pełniły partie nazywające się "komunistycznymi". W którym państwo nie tylko nie obumierało, ale rozrastało się coraz bardziej, kontrolując wszystkie dziedziny życia społecznego; w którym rządziła oligarchia biurokratyczna, w którym ogromną część dochodu narodowego pochłaniały wojsko i policja itd. Słowem, w którym WSZYSTKO było inaczej niż u starego Marksa. Ale nawet tak niewielkiego rozróżnienia w znaczeniu słowa "komunizm" autorzy CKK nie zrobili. Bo komunizm musi być



Apologeci caratu piszą o czerwonym terrorze, a kłamią o ofiarach imperium carskiego przed rokiem 1917. Tu polegli na ulicach Warszawy w lutym 1905 r.

jednoznacznie czarny.

OBRAZKI Z ŻYCIA CARÓW

Szczególnym przedmiotem zafałszowanym stała się rewolucja październikowa i wojna domowa w Rosji - tematem tym w CKK zajął się N. Werth. Rewolucja październikowa (w przeciwieństwie do dyktatur typu stalinowskiego) to próba budowy robotniczego państwa. Ale rady robotnicze, oddolna demokracja, ziemia i pokój, prawa dla kobiet, likwidacja armii i biurokracji to PRZYKRE tematy dla pałacowych historyków. Dlatego o tym nie piszą. Piszą za to o czerwonym terrorze.

Skąd czerpią źródła? Z relacji "białych" oczywiście. A dla kontrastu zamieszczają też urokliwe obrazki z życia imperium carskiego przed rokiem 1917.

Dowiadujemy się m.in., że w latach 1825-1905 w Rosji stracono zaledwie 181 osób!!! Taaak - polscy współautorzy CKK (K. Kersten, A. Paczkowski) nie zauważyli nawet, że tłumiąc powstanie styczniowe stracono w Polsce 669 powstańców (wg. danych oficjalnych, bo wg. szacunków powstańczych 1500). A to tylko dwa lata (1863-64) i tylko jedna z części wielkiego imperium. Ile tysięcy górali kaukaskich powieszono w okresie trzydziestoletniej wojny z Szamilem? Ile było ofiar w Azji Środkowej? Podejrzewać też trzeba, że dla naszych miłych historyków nie jest "karą śmierci" 12 tysięcy kijów na jakie skazywano buntujących się chłopów. Formalnie - nie jest. Tyle, że się po tym umiera.

Od kiedy więc carat zrobił się wiarygodny? Czy od "krwawej niedzieli" 1905 roku, kiedy źródła oficjalne podały dziesięciokrotnie zaniżoną liczbę ofiar? Dziwna rzecz - te carskie statystyki, N. Werth doliczył się 4 tysięcy straconych za Mikołaja II, ale P. Johnson w swojej "Historii Świata" niespełna 400 (bo średnio 17 rocznie). A powoływał się na te same źródła.

Ale mamy też S. Skotta ("Romanowo-wie"), który doliczył się 894 straconych w latach 1826-1906 i 11 tys. w latach 1906-1912.

Zdecydowanie widać, że apologeci caratu nie konsultują się ze sobą. Każdy z nich kłamie na własną rękę. CKK kontynuuje tę miłą tradycję.

ŚMIESZNE I STRASZNE

Autorzy CKK wierzą w statystyki carskie. Co więcej! Wierzą też w statystyki z czasów Stalina. Nie negują bowiem np. oficjalnych liczb rozstrzelanych w okresie wielkiej czystki 1937-38 (a więc 690-700 tys. ofiar). Ciekawe, że NIE DOLICZAJĄ do rozstrzelanych setek tysięcy zmarłych wtedy w łagrach.

W każdym razie wierzą statystykom Mikołaja II i Stalina. Ale nie wierzą statystykom z czasów Lenina! Dlaczego akurat statystyki z lat 1918-20 mają być kłamliwe? Bo liczby ofiar "czerwonego terroru" są zbyt małe.

Kto otarł się o historię komuny paryskiej rozumie ten ból. Komunardzi rozstrzelali kilkadziesiąt osób, Thiers 20-30 tysięcy - i do dziś prawicowi politycy

nie mogą o tym pisać...Ciężko im.

Oficjalne statystyki rozstrzelanych przez Czecha mówią o 4,5-6 tys. w 1918 i 9-10 tys. w 1919 roku. Oczywiście trzeba też brać pod uwagę nadużycia (Dzierżyński przyznawał, że w Czecha służy tylko "święci i kanalie") a poza tym doliczyć trzeba kilka tysięcy zmarłych w więzieniach.

Poza terrorem Czeki rozwijał się też "terror ludowy" - np. samosądy chłopów na ziemianach, lecz jego zasięg trudno jest szacować. Na organizację terroru ludowego słabiotka początkowo władza radziecka nie miała żadnego wpływu. Potem zaś terror państwowy zastąpił całkowicie terror ludowy.

A co wiedzą o czerwonym terrorze giganci z CKK? Wiedzą, że pochłonął "kilkadziesiąt tysięcy" straconych i "kilkaset tysięcy" zabitych przy tłumieniu wewnętrznych powstań. "Kilkadziesiąt" i "kilkaset" nie brzmi zbyt konkretnie, prawda? Czyli tak naprawdę NIE WIADOMO.

Nie wiadomo, ale czytamy dalej. Obok "kilkadziesięciu tysięcy" straconych w całej Rosji 1918-20, pojawia się np. 50 tys. rozstrzelanych na samym tylko Krymie jesienią 1920 roku. Dziwne, prawda? Z braku faktów N. Werth rączy zaś nas wstrząsającymi kawałkami o ofiarach rzucanych żywcem w piece hutnicze... Tylko jak to udowodnić? Właśnie.

Równie dobrze można napisać, że Lenin zapiekował i pożarł 10 tys. dzieci. Dowód? Lenin lubił dzieci. Papier jest cierpliwy, a znajdują się tacy, co każdą głupotę nagrodzą.

NADINTERPRETACJE I PORÓWNIANIA

Ciekawą metodą pracy naszych historyków jest odpowiednie wtrącanie odpowiednich cytatów w odpowiednich chwilach. I tak np. poglądy dwudziestoletniego Lenina (z 1891) są zżęcznie przenoszone na rok 1922. Po co? Żeby pograć Lenina w odpowiedzialności za ówczesny głód w Rosji. Fakt, że Lenin w 1921 podjął politykę NEP-u aby zapobiec katastrofie głodu, umknął oczywiście bystrym oczkom naszych orłów. Zestawia się też wyrwane z kontekstu fragmenty haseł bolszewickich z hasłami nazi-stowskimi, a następnie wmawia się czytelnikowi, że są identyczne. Metody tej użył już Pipes w swojej "Rewolucji rosyjskiej". Równie nieudolnie!

Można też porównać rewolucję 1905-07 z latami 1917-20. Rzekomo sytuacja jest podobna, a terror carski malutki wobec bolszewickiego.

W istocie jednak oficjalne liczby ofiar (kilkanaście tysięcy) są tego samego rzędu. Zupełnie inna była jednak sytuacja!

W latach 1905-07 rewolucjoniści nie mieli żadnej armii, w latach 1917-20 białych armii było pod dostatkiem. Podczas rewolucji 1905 żadne mocarstwo nie pomogło rewolucjonistom (nawet

kończąc wojnę z Rosją Japonia). W wojnie domowej Ententa nie tylko uzbroiła białych, ale i wysłała swoje wojska do Rosji. Dodajmy, że terror carski miał swą kulminację w latach 1907-08 (a więc po upadku rewolucji), a wymuszony wojną terror bolszewicki w najcięższym 1919 roku.

No cóż, delikatnie mówiąc autorzy CKK nie należą do nadzwyczaj bystrych - i być może różnic tych nie zauważyli.

CZEGO SIĘ NIE DOWIEMY?

Z CKK nie dowiemy się, że np. liczba więźniów w Rosji za czasów tego potwornego Lenina była kilkakrotnie niższa niż za ich dobrych carów. Zgodnie z danymi z opracowań "Łagry. Przewodnik encyklopedyczny" (W-wa 1998) i "Syberia największe więzienie świata" E. Kaczyńskiej w roku 1917 było w Rosji 34 tys. więźniów, a w 1922 - 57 tys. wobec 200 tys. w czasach Mikołaja II.

Ci dla których polityka Stalina jest zaś tylko prostym przedłużeniem linii leninowskiej, powinni zastanowić się nad przeszło 2 milionami więźniów (i kilkoma milionami zesłańców w roku 1938).

Ale tego rodzaju informacje nie pasują do "czarnej księgi". Nie znajdziemy też wzmianki o tym, że swoją rewolucją bolszewicy przyspieszyli koniec wielkiej mordowni (czyli I wojny światowej), która pochłonęła kilkanaście milionów ofiar.

Widocznie te miliony zginęły zgodnie z prawem, wysłane na śmierć przez porządną politykę - i pokropione wodą święconą. Nie dowiemy się o redukcji armii - narzędzia "terroru" przecież. Nie dowiemy się wreszcie, co to był biały terror. "Biały terror" to według CKK, wzmożone represje policyjne. Ach, co za ulga dla 500 czerwonych żołnierzy 56 pułku rozstrzelanych już 28 X 1917 pod murami Kremla! Co za ulga dla ponad 2 tysięcy cywilów wymordowanych przez Kozaków w Fabryce Iwaszczenkowskiej. I dla tych, z których obciętymi głowami fotografowali się żołnierze Kołczaka... To przecież tylko "wzmożone represje policyjne".

Tego typu bzdura zdumiewa tym bardziej, że NA TEJ SAMEJ STRONIE

znajdziemy jednak wzmiankę o 150 tys. ofiar pogromów żydowskich. Pogromów inspirowanych przecież przez Denikina i Petlurę.

Pobóg-Malinowski ("Historia Polski 1914-39"), którzy szczerze nienawidzi bolszewików, nie ma jednak złudzeń co do białego terroru, pisząc o "krwawej i dzikiej zemście" Denikina wobec chłopów, robotników, kaukaskich górali i ukraińskich nacjonalistów. Pan Werth z CKK nic o tym nie wie.

ZAKOŃCZENIE

Przykłady, "nieudolności warsztatu historycznego" z CKK można mnożyć. Ale czy warto? Dałoby to równie chaotyczny obraz, jaki daje samo "dzieło".

A więc podsumujmy całość ostatnim już przykładem.

Fascynować musi okrągłutkie 100 milionów ofiar "komunizmu", jakie wyliczyli akorzy - z tego 65 mln w Chinach, a 20 milionów w ZSRR. Okrągłości tych liczb nie trzeba długo komentować. Kto bowiem może naprawdę odpowiedzialnie policzyć ofary "wielkiego skoku" w maoistowskich Chinach (od 8 do 40 mln) czy kolektywizacji w stalinowskim ZSRR (3 do 13 milionów)? Ale 100 milionów ładnie brzmi, prawda?

Zastanówmy się natomiast, czemu ma służyć CKK?

"Czarna księga" to pojęcie zapożyczone od inkwizycji. Inkwizycja nigdy nikogo nie uniewinniła. Identyczny jest cel naszych miłych historyków. Teza o zbrodniczości "komunizmu" musi być udowodniana. Co z tego, że za cenę kłamstw. Za to też dostaje się pieniądze - i tytuły naukowe. "Kto ma władzę nad przeszłością, ma też władzę nad przyszłością" wyjaśniał Orwell.

Przestrzeźmy jednak zadowolonych z siebie pogromców Lenina i Marksa. Państwowy monopol na kłamstwo nie uratował ani carskiej Rosji, ani ZSRR. Nie uratuje też obecnych władców świata.

Hanka Rubaj
Andrzej Witkiewicz

Marksizm kontra stalinizm

UWAGA! Nowe wydanie broszury Chrisa Harmana
"Rosja: W jaki sposób przegrano
rewolucję"

Dodatki:

Historycy, bolszewicy, terror

Andrzej Witkiewicz

Mity i fakty o Rewolucji Październikowej

Andrzej Żebrowski

Cena: 3 zł. Zamów pod adresem: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

Co słychać?

Wiosna eksmisji

1 kwietnia 2000 r. to data szczególna dla ludzi zalegających z czynszowymi opłatami. Kończy się okres ochronny, rozpoczynają eksmisje - w wielu przypadkach, po prostu na bruk. Od 1995 r. wyrzucono w ten sposób z mieszkań ok. 7 tys. rodzin.

Trybuna, 31 marca

Święty Pius?

Postępowanie Piusa było często niegodziwe.

Kiedy w październiku 1943 SS przygotowywało deportację Żydów z Rzymu, a ci przeważnie już ukrywali się po prywatnych domach i klasztorach, ponad tysiąc Żydów do wywózki przeprowadzono "Wprost pod jego oknami... Ale Pius nie zrobił nic. Nie ostrzegł społeczności żydowskiej ani nie próbował interwencji u dowództwa SS... podjętą dziś przez Jana Pawła II próbę uczynienia Pacellego [nazwisko Piusa XII] świętym należy ocenić jako zaiste bardzo dziwne przedsięwzięcie.

Historyk amerykański Istvan Deak w Gazecie Wyborczej 1-2 kwietnia, który nawet bronił Piusa w swoim artykule.

Grzech polityczny

Biskupi polscy ze zdumieniem odbierają głosy wołające o referendum w sprawie reprivatyzacji... takie referendum byłoby próbą dyskusowania nad prawami Dekalogu, którego wartość przypominał nam ostatnio Ojciec Święty. Przecież zasada "Nie kradnij!", jak i inne przykazania Dekalogu, stanowią "powszechne prawo moralne, ważne w każdym czasie i w każdym miejscu". Dokument episkopatu o uwłaszczeniu i reprivatyzacji, opublikowany w Gazecie Wyborczej, 10 marca.

Rynek dziennikarski

Kilka miesięcy temu na konferencji prasowej w Poznaniu pewna firma dawała każdemu dziennikarzowi kopertę z 300 zł. Niektóre redakcje publicznie skrytykowały hojnego sponsora i oddały pieniądze na cel charytatywny. Inne milczały. Gazeta Wyborcza, 31 marca.

Przeprosiny papieża - za mało, za późno

Od dawna wiadomo, że Kościół w historii był instytucją okrutną, prześladowającą wszelkiego rodzaju odmienności, które nie pasowały do Jedynej Prawdy o świecie, której ucieleśnieniem była Wiara.

Najśłynniejsze tego przykłady to przede wszystkim krucjaty średniowieczne, które w imię "Świętej Wojny" wyżyły ludność niechrześcijańską powodując straszliwą masakrę zwykłych ludzi. Później dobrze znane są niezliczone przypadki inspirowania procesów czarownic, pogromów Żydów i stosowania represji wobec wybitnych ludzi nauki, których dowody wskazywały na nieprawdę wszechobowiązującej ideologii Kościoła. O tym ostatnim mogli się przekonać mieszkańcy Rzymu 17 lutego 1600 r., kiedy to spalono żywcem Giordano Bruno, odkrywcę prawd o kształcie i pozycji ziemi we wszechświecie.

Te okropne przykłady prześladowania zastąpiono innymi wraz z nadejściem czasów współczesnych. Hańbą Kościoła XX wieku jest niewątpliwie udzielanie wyraźnego poparcia skrajnej prawicy lub nawet faszystom, gdy rosła buntowniczość na rzecz rozszerzenia demokracji i równości były przez nich niszczone.

W tym duchu Pius XI w zasadzie poparł rządy Mussoliniego we Włoszech. Później, w 1933 zawarł „Konkordat Rzeszy” z Hitlerem, który umowę tę opisał jako „sferę zaufania... szczególnie znaczącą w pilnej walce przeciwko

międzynarodowemu żydostwu”.

Następca „przedstawiciela Boga na ziemi”, Pius XII, napotykał na dezaprobatę światowej opinii publicznej za zajął antysemityzm. Deklarował w dobie Holocaustu, że „Żydzi mogą sami o siebie zadbać” i po tej największej rzezi w dziejach ludzkości nazwał oburzenie świata „przesadą”.

Przeprosiny Jana Pawła II nie obejmowały tej skandalicznej postawy wobec zagłady Żydów ze strony najwyższych władz Kościoła katolickiego a też nie antysemityzmu głoszonego jako część nauki katolicyzmu.

Brak miejsca na omówienie i analizę całej historii Kościoła, ale wyraźnie widać, że instytucja ta nie stoi po stronie zwykłych ludzi, ale władców i establishmentu. Dzisiaj papież Jan Paweł II przeprasza za najgorsze represje, ale jednocześnie nadal utrzymuje dyskryminację Kościoła przeciw np. homoseksualistom, sprzeciwia się prawu kobiet decydowania o własnym macierzyństwie, uważa używanie prezerwatyw za grzech i gorąco wita takich dyktatorów jak Pinochet czy Suharto.

Oficjalne przeprosiny i samokrytyka takiej instytucji jest jak najbardziej potrzebna, ale nawet dzisiejsza polityka Watykanu pokazuje, że Kościół swego oblicza w rzeczywistości nie zmienił. Pozostaje hamulcem postępowych zmian społecznych i sojusznikiem klas panujących.

Aleksander Robin

Pomóż nam zebrać 3000 złotych!

* Pieniądze są nam potrzebne do drukowania ulotek i plakatów oraz umożliwienie szerszej produkcji naszej prasy, broszur i książek.

* Telewizja, gazety i radio są fundowane przez bogatych biznesmenów lub państwo. Bezustannie propagują dogmatyzm wolnorynkowy. My, głosząc alternatywę wobec obecnej gospodarki domu wariatów, polegamy wyłącznie na pieniądzach naszych członków i sympatyków.

* Pomóż nam być głosem strajkujących pracowników oraz ludzi protestujących przeciwko rasizmowi, faszyzmowi, niszczeniu środowiska i wszelkiemu uciskowi.

Wyślij pieniądze przekazem pocztowym do
Pracowniczej Demokracji
PO BOX 12
01-900 Warszawa 118

2700

2400

2100

1800

1500

1200

900

600

300

Wiadomości o działalności Pracowniczej Demokracji:

Inicjowaliśmy i współorganizowaliśmy demonstrację antyrasistowską i antynazistowską, która odbyła się w Warszawie 25 marca. Ok. 500 osób maszerowało ulicą wbrew zakazowi policji, protestowało przeciwko sprzedaży faszystowskiej literatury pod Empikiem i przeciw rasistowskiej karze śmierci przed ambasadą USA (zob. s. 7). Jedna osoba wstąpiła do Pracowniczej Demokracji na demonstracji. Kilka dni wcześniej uczestniczyliśmy w demonstracji ok. 400 ludzi przeciwko deportacjom. Poszło 27 gazet. W Krakowie 4 marca braliśmy udział w demonstracji przy okazji balu bonzów miasta. 4 osoby chciały nawiązać z nami dalszy kontakt. 8 marca uczestniczyliśmy w demonstracji w Dniu Kobiet z hasłami m.in. "Aborcja prawem kobiety" "Ani kościół ani państwo kobiety muszą same decydować". Sprzedaliśmy 33 gazety. W Płocku współpracujemy z ekologami, którzy przyszli na nasze spotkanie. W Gdańsku 2 osoby wstąpiły do organizacji na spotkaniu "Po Seattle - Co dalej z antykapitalizmem?" Na spotkaniach w Warszawie parę razy przyłączyły się do Pracowniczej Demokracji po 2 osoby.

Zapraszamy na spotkania:

Uniwersytet Warszawski,
Instytut Socjologii
ul. Karowa 18, IV piętro, sala 404
wtorek godz. 18.30

04.04.: Ruchy narodowo-wyzwolenie
11.04.: Jak walczyć z bezrobociem?
18.04.: Jospin - socjaldemokratą z ludzką twarzą?
25.04.: Kogo broni policja?

Kontakt z nami:

Kraków:
Andrzej, tel. 648 50 45
Szczecin:
Kuba, tel. 46 07 510
Świnoujście:
Artur, tel. 32 79 513
Płock: Marcin, tel. 26 36 220
Biała Podlaska:
Marcin, tel. 34 24 602
Warszawa: tel. 847 27 03

Prenumerata Pracowniczej Demokracji: 10 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów literaturę

Państwowy kapitalizm w Rosji,
Tony Cliff cena: 6 zł.
Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego,
Barker i Weber, cena koszt ksera
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu.

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman cena: 3 zł.
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski
cena: koszt ksera
Rewolucyjna analiza ustroju stalinow-

skiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobytem w więzieniu.

Marksizm w działaniu,
Chris Harman cena: 2 zł.
Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux cena: 3 zł.
W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Pracownicza Demokracja": 1 zł za 1 egz.
Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)
Prenumerata kolporterska: 5 egz. 30zł./ 10 egz. 50 zł. rocznie

Wstąp do socjalistów!

PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Wytnij to i wyślij na adres:

Chcę wstąpić do organizacji
Chcę więcej informacji
Prenumerata Prac. Dem. (kolporterska) egz.
Zamawiam literaturę
Gazeta nr.: Nalepki:
Imię, nazwisko
Adres Tel.

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraża robotników jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 Warszawa 118
tel.: (022) 847 27 03
E-mail: pracdem@polbox.com

Zaczyna się walka o PKP

Kolejarze organizują się przeciwko zwolnieniom. Powstał Ogólnopolski Komitet Strajkowy związków kolejowych. Kolejarze w Częstochowie zawiązali Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który wszedł w skład komitetu ogólnokrajowego.

Od 21 marca niektóre budynki PKP w Częstochowie są oflagowane na znak protestu. 20 marca kolejarze uczestniczyli też w pikiecie w Tarnowskich Górach.

Dyrektorzy kolejowi zakładów PKP przygotowują listy pracowników przewidzianych do zwolnienia. Gazeta Wyborcza podała, że z Zakładu Infrastruktury PKP w Częstochowie, który zatrudnia 1568 osób ma odejść w najbliższym czasie ok. 200 pracowników. Ze służb energetycznych - dalszych 60. Pierwsza lista, którą związkowcy otrzymali do konsultacji, zawiera 84 nazwiska.

- Zostaliśmy zaskoczeni zwolnieniami - mówi Stanisław Juraszek, przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Częstochowie. - Na naszym terenie nie likwiduje się żadnej linii kolejowej, pracownicy Zakładu Infrastruktury mają nadgodziny, skąd więc zwolnienia?

Prasa i politycy wskazują na nie dobrą sytuację finansową PKP. W ubiegłym roku PKP straciła 2,27 mld zł, a dług przedsiębiorstwa sięgnął kwoty 6 mld zł.

Zatrudnienie, wynosi obecnie 195 tys. osób. Dyrektorzy poszczególnych zakładów dostali polecenie sporządzenia list ludzi przeznaczonych do zwolnienia. Dlatego związki zawodowe 17 marca powołały Ogólnopolski Komitet Strajkowy z siedzibą w Tarnowskich Górach. W tym dużym węźle kolejowym związki są szczególnie silne i dobrze zorganizowane. Jeśli PKP ma długi, trzeba opodatkować bogatych. Trzeba wymusić na rządzie doinwestowanie PKP i zaprzestanie zamykania "nierentownych" tras. Trzeba także przeciwstawić się prywatyzacji PKP przeprowadzając akcję strajkową w obronie miejsc pracy i transportu kolejowego dla zwykłych ludzi, zwłaszcza, że transport kolejowy jest mniej uciążliwy dla środowiska niż autostrady.

Głodówka w MZK

Związkowcy ze szczecińskiego MZK wstrzymali strajk głodowy, w zamian za to, że dyrekcja zawiesiła na miesiąc zwolnienia. Przystąpiono do negocjacji 22 marca po 17 dni strajku głodowego przeprowadzonego przez ośmiu związkowców z "Solidarności" oraz "Wybrzeża 95". Niestety Związkowcy zrezygnowali z roszczeń dotyczących obniżenia w 1999 r. funduszu płac. Aktywiści muszą żądać ratowania wszystkich miejsc pracy oraz szeroką akcję strajkową z okupacją włącznie by osiągnąć ten cel.

Strajk ostrzegawczy w Kujawiance Gorzka czekolada

20 marca prawie 300 pracowników włocławskiej Kujawianki podjęło strajk ostrzegawczy. Pracownicy chcą wymusić na zarządzie firmy wypłatę zaległych wynagrodzeń.

W oddziale Śląskich Zakładów Przemysłu Cukierniczego Hanka - czyli w produkującej czekolady i inne słodkości włocławskiej Kujawiance - niektórzy pracownicy jeszcze nie otrzymali wypłaty za październik! Zarząd zalega z wypłatami za listopad i grudzień. Za styczeń załoga dostała pieniądze z opóźnieniem. Za luty także nie doczekała się pensji.

Prezes Andrzej Strużyna zachowuje się arogancko - nie przybył na spotkanie z mediatorem.

Już w ubiegłym roku kilkaset zwolnionych z fabryki osób tygodniami piketowało pod biurowcem zakładu, żeby zmusić dyrekcję do wypłaty odpraw i zaległych pensji.

- Dyrektor obiecywał nam, że po tych zwolnieniach sytuacja w zakładzie się poprawi - mówią pracownicy Kujawianki. - Nic takiego się jednak nie stało. Przychodzimy do pracy i czekamy; będzie surowiec do produkcji czy nie będzie. Pracujemy 3 lub 4 dni w tygodniu i jesteśmy wysyłani na tzw. postojowe.

Weekend spotkań i dyskusji

Socjalizm Oddolny 2000

Warszawa, 10-11 czerwca

- * Globalny kapitalizm. Jak z nim walczyć?
 - * 10 lat Balcerowicza. Jaka alternatywa dla wolnorynkowego dogmatyzmu
 - * 20 lat po powstaniu "Solidarności". O co walczono?
 - * Nazizm STOP! Jak powstrzymać dzisiejszych faszystów?
 - * Jospin, Blair i Schröder. Jakie lekcje dla lewicy w Polsce?
- Dyskusja między Unią Pracy, PPS i Pracowniczą Demokracją.
- * Trocki dziś - 60 lat po śmierci z rąk agenta Stalina.

Zapraszamy! Więcej informacji pod naszym adresem.